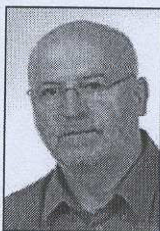




Dobry Gospodarzu, Gospodarzu mój... (Dożynki 2008)



Dnia 22 września 2008 roku odbyło się z nieuzasadnionym, ponad 2-miesięcznym opóźnieniem, kolejne Zgromadzenie Wspólników Spółki Ziemskiej.

Po głosowaniu nad udzieleniem Panu Prezesowi Tadeuszowi Romanowiczowi absolutorium za 2007 rok,

zażądał Pan od Zrzeszenia pisemnego wyjaśnienia, dlaczego głosowało przeciw Pana działalności? I skąd Pan wie, że głosowaliśmy przeciw, skoro głosowanie było teoretycznie tajne? Czy było tajne tylko na pokaz?

Ale zostawmy ten drobiazg. Tak. Głosowaliśmy jako Zrzeszenie przeciw.

Głosowaliśmy przeciw całemu Zarządowi, ale Pan jako Prezes odpowiada za całość, więc odpowiem Panu dokładnie:

Po pierwsze:

Deklarujecie przeznaczenie zysku na poprawę infrastruktury osiedla Stara Miłosna, dlaczego nigdy to nie nastąpiło? Dlaczego nie zaproponował Pan przekazania symbolicznego zysku Spółki na potrzeby naszego osiedla? Głosowaliśmy przeciw przekazaniu zysku w wysokości 19.259 zł na kapitał zapasowy, bo uważamy, że powinien być przekazany na dofinansowanie naszej szkoły podstawowej.

Przecież to my, członkowie Zespołu, stworzyliśmy Spółkę, to z naszego nadania i za nasze pieniądze funkcjonujecie, dlatego też mamy prawo Was rozliczać. Pod Pana kierownictwem Spółka Ziemska dysponująca sumą aktywów 8.946.206 zł „wypracowała” w 2007 roku raptem 19.259 zł zysku. Trzeba sobie uzmysłowić, że działalność spółki jest prowadzona w taki sposób, aby wykazywać symboliczne kwoty zysku. Jeżeli wszyscy będą tak prowadzić firmy, to Skarb Państwa zaświeci pustkami i nie będzie pieniędzy na nic! Chociaż to i tak jest postęp, bo Spółka pod Pana kierownictwem w 2003 roku przy rozliczaniu „Centrum Pogodna” wygenerowała 1 milion 666 tysięcy zł straty.

Przecież się nie wyprzecie, że kupiliście udziały w Spółce za symboliczną jedną złotówkę!

Przecież się nie wyprzecie, że obecny kapitał zakładowy Spółki w wysokości 54 tys. zł swoimi uchwałami stworzyliście z kapitału zapasowego Spółki. Nie było Was nawet stać na gest, aby ze swojej kieszeni cokolwiek wpłacić na kapitał Spółki.

Tak naprawdę, to każdy członek Zespołu może przyjść do biura Spółki i położyć na stole 2 zł (słownie: dwa złote) i przebić kapitał, jaki każdy z Was, z pięciorga udziałowców-wspólników wniósł do Spółki.

Jak długo jeszcze będzie trwała ta obłuda i oszukiwanie członków Zespołu?!

Jak się słyszy Pana wypowiedzi to dzień i noc Pan pracuje dla dobra mieszkańców Starej Miłosnej. Troszczy się Pan o budowę przedszkola,

troszczy się Pan o budowę szkoły podstawowej, troszczy się Pan, abyśmy nie płacili drożej za ścieki, abyśmy mieli do naszej dyspozycji parki spacerowe i lasy – tylko że w praktyce, w zimnej rzeczywistości – wyrazem tej troski jest żądanie 6 500 000 złotych zapłaty za działkę pod budowę szkoły. Od kogo chcecie uzyskać te miliony? Od m.st. Warszawy. Zapłaci ono podatkami członków Zespołu, którzy już kiedyś za działkę zapłacili. Dowodem na to jest wycięcie z przyszluszczonego budżetu Starej Miłosnej wszystkich inwestycji drogowych, ponieważ wszystkie pieniądze przeznaczone są na wykup działki pod budowę szkoły i budowę hali sportowej przy gimnazjum. Pomimo Pańskich oracji, nic naprawdę nie mamy, przedłuża Pan procedury, mnoży trudności i co? Panie Prezesie, nie udzielamy Panu absolutorium, bo dzięki Pana polityce nie budujemy na naszej wspólnej działce przy ul. Jeździeckiej 20 niezbędnej dla rozwoju osiedla szkoły podstawowej.

Dlaczego tak bezwzględnie chcecie od Miasta 6,5 mln zł za naszą wspólną działkę na ul. Jeździeckiej 20, którą chcemy przeznaczyć pod budowę tak potrzebnej szkoły podstawowej?

Za te pieniądze, możemy przecież zbudować znaczną część szkoły. Po co Waszej piątce te pieniądze? Jeśli szczerze mówicie, że chcecie je dla dobra osiedla, a nie do swojej prywatnej kieszeni, to oddajcie działkę pod budowę szkoły za symboliczną złotówkę, tak jak do tego na próżno Was wzywamy.

Przecież na całe gardło zapewniamie, że działacie tylko dla dobra i w imieniu członków Zespołu i mieszkańców Starej Miłosnej.

Pozwólcie władzom dzielnicy spokojnie budować tę szkołę, po co te problemy, skoro wszyscy chcemy tego samego, chcemy, aby jak najszybciej powstała dla naszych dzieci nasza wspólna szkoła.

To jest jakaś paranoja, chcecie pieniędzy od władz miasta, aby nas uszczęśliwić!

Przecież publicznie deklarujecie, że wszystkie uzyskane ewentualnie pieniądze tylko i wyłącznie przeznaczycie w całości dla dobra ogółu mieszkańców Starej Miłosnej.

Po co te przepychanki?

Po co to udawanie?

Domaga się Pan pisemnego uzasadnienia, to przedstawiam Panu następujące sprawy:

Dostęp do dokumentów Spółki, której Zrzeszenie jest udziałowcem-wspólnikiem;

Jak to wygląda? Ano tak, że o dostęp do dokumentów musimy walczyć w sądzie. Nie chcecie udzielić nam żadnej informacji o działalności Spółki, nie odpowiadacie na żadne nasze pytania, nawet na pytanie: „Która godzina?”. Nie mamy nawet dostępu do protokołów z posiedzeń Walnego Zgromadzenia, w którym bierzemy udział ani nawet do oficjalnej treści podjętych na Walnym uchwał!!! To jest wbrew wszelkim prawom. I wbrew elementarnej uczciwości i moralności. Czysty cynizm na zasadzie „a niech

nas ciągną po sądach, a my sobie poczekamy, aż się wszystkim znudzi i cały ten majątek prędzej czy później będzie nasz i tylko nasz”.

W piątkę uzurpujecie sobie prawo do naszego wspólnego majątku, uzurpujecie sobie prawo decyzji o losie naszych działek na naszym osiedlu. Wyobraź Pan sobie, że nie mamy zaufania do Pana. Nie mamy za grosz pewności, że pieniądze przekazane na konto Spółki zostaną spożytkowane dla dobra mieszkańców Starej Miłosnej.

Powiem Panu, że przeprowadziłem wśród „starszaków” w przedszkolu w Starej Miłosnej miniankietę socjologiczną. Otóż, na pytanie „Czy ufasz Wspólnikom Spółki Ziemskiej?” – na 15 ankietowanych „starszaków” – 13 odpowiedziało, że nie ufa, 1 nie miał zdania, a 1 odpowiedział, że ufa, ale potem okazało się, że była to wnuczka współniczki Spółki Ziemskiej.

Odpowiem Panu po raz kolejny, dlaczego nie udzielamy Panu absolutorium?

Panie Tadeuszu Romanowicz, dlaczego do tej pory, pomimo pisemnej przedwstępnej umowy z dnia 18 kwietnia 2001, roku nie sprzedał Pan Zrzeszeniu swojego udziału?

Do tej pory nie odpowiedział Pan publicznie ani prywatnie – dlaczego oddał Pan za darmo, bo trudno to nazwać sprzedażą – maszt telefonii komórkowej (kurę znoszącą złote jajka) właścicielom firmy budowlanej.

O co chodziło? Jakie miał Pan motywacje? Ile jest warte Pana słowo? Teraz widzę, że około 25 milionów, bo na tyle wyceniany jest potencjalny majątek Spółki przypadający na jednego wspólnika po doliczeniu ewentualnego odszkodowania za drogi, które powinno trafić do Członków Zespołu a nie do Spółki. Mieszka Pan na terenie naszego Osiedla, ale interes jego mieszkańców obchodzi Pana tyle, co zeszłoroczny śnieg.

Wiadomo, że „najbliższa koszula ciału”, ale może powoli zaczniecie przytomnieć – zawładnięcie naszym wspólnym majątkiem jest nierealne, członkowie Zespołu, mieszkańcy Starej Miłosnej, prawo państwa polskiego – nie pozwolą na to!

Jak to możliwe, aby pięciorgo przypadkowych ludzi za pięć złotych poczuwało się właścicielami tak niewyobrażalnego wspólnego majątku sięgającego wiele milionów złotych.

Podkreślam, że oficjalnie cały czas Wspólnicy trzymają fason i dzielnie twierdzą, że robią to wszystko dla naszego dobra, że wszystko, co wyrwą od „Dużego Złego Miasta”, co do grosza przeznaczą na rozbudowę Starej Miłosnej.

Tylko jakoś dziwnie nikt nie chce w to uwierzyć. Jacyś dziwni ci mieszkańcy Starej Miłosnej – chcecie dobrze, a oni nie chcą w to uwierzyć.

Piszę to wszystko do Pana, aby obudzić w Panu i we Wspólnikach ludzkie sumienie, może w końcu mi się to uda, muszę być cierpliwy, konsekwentny i pełen wiary, że dla dobra ogółu prawda zwycięży!

Tadeusz Opieka